

Piotr Krupiński

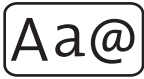
Powieść jako zwierciadło przechadzające się po "Lagerstrasse"

Autobiografia. Literatura. Kultura. Media nr 1 (1), 171-179

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



AUTOBIOGRAFIA nr 1(1) 2013, s. 171–179
ISSN 2353-8694

ROZBIORY

PIOTR KRUPIŃSKI*
Uniwersytet Szczeciński

Powieść jako zwierciadło przechadzające się po *Lagerstrasse*

Streszczenie

Przedstawiony artykuł stanowi omówienie książki Sławomira Buryły zatytułowanej *Tematy (nie)opisane*. Monografia olsztyńskiego historyka literatury skupia się na analizie trzech znaczących motywów pojawiających się w piśmiennictwie o Holocauście. Do tytułowych „tematów (nie)opisanych”, a więc takich, które wciąż domagają się od literaturoznawców pogłębionej refleksji, Buryła zalicza: historię „żydowskich Kolumbów” – „młodych Żydów i Polaków pochodzenia żydowskiego, którzy w czasie wojny stanęli do walki z hitlerowską maszyną śmierci”; „Nowe Eldorado” – literacki wątek przejmowania żydowskiego majątku i żydowskiego złota; „portret oprawcy” – ukazanie motywu nazistowskiego mordercy w prozie polskiej lat 1939–1989.

Słowa kluczowe

Tematy (nie)opisane Sławomira Buryły, literatura Holocaustu, proza polska po 1939 roku

* Kontakt z autorem: krupier10@wp.pl

Omówienie najnowszej książki Sławomira Buryły, śmiało rzec można, jednego z najbardziej eminentnych polskich znawców literatury Holocaustu, pozwolę sobie rozpocząć – nie rosząc sobie prawa do oryginalności – od analizy tytułu, a mówiąc precyzyjniej, od lektury ruchu znaczeń, jaki generuje zawarta w nim parenteza¹. *Tematy (nie)opisane*. Jeśli przez moment rzeczywiście zatrzymać się na progu tego mikrowtrącenia, okazać się może, że mamy do czynienia z podwójną sugestią: z jednej więc strony wkraczalibyśmy (wraz z autorem) na teren, który nie spotkał się dotąd z należytą atencją – no właśnie, czyją? W czytelniczą (i pisarską) grę wchodzi oczywiście polscy – i polsko-żydowski – pisarze, w szczególności prozaicy, ale i ci, którzy żyją z pisania o pisaniu (żyją pisaniem o pisaniu) – a więc literaturoznawcy, choć w tym szczególnym wypadku grono to należałoby poszerzyć o historyków, filozofów, socjologów, psychologów, a nawet ekonomistów (jak się wkrótce okaże, badacz literatury Zagłady po trosze musi się wcielić w każdą z powyższych ról). Myślę jednak, że nie powiem za dużo, stwierdzając, iż jest i drugi aspekt graficznego konceptu zaproponowanego przez olsztyńskiego badacza. Prowadziłby on nas wprost w kierunku sfery *ingenium*: wówczas interesujący nas epitet wybrzmiałaby nowymi znaczeniami i dałoby się go zinterpretować w sposób następujący: co prawda literacką ziemię, na którą chciałbym jako autor wkroczyć, trudno określić mianem *terra incognita* – nie brak bowiem na niej śladów pozostawionych przez całe generacje polskich (i nie tylko polskich) badaczy – mimo to mapy, jakie oni po sobie pozostawili, trudno uznać za satysfakcjonujące, wciąż skrywają nazbyt wiele luk, co w toku swoich rozważań postaram się przekonująco udowodnić. Udajmy się zatem w kierunku wskazanym przez Sławomira Buryłę.

Zanim jednak to nastąpi, chciałbym zwrócić uwagę na wiązkę problemów, z którymi musi się zmagać współczesny badacz literatury holocaustowej. W jakiejś mierze problemy te są odzwierciedleniem ogólniejszych przemian, jakim podlega dzisiaj dyskurs literaturoznawczy, ba, nie brakuje głosów, które owe przemiany byłyby skłonne uznać za próby przełamania kryzysu coraz mocniej kołatającego u bram bliskiej nam dyscypliny. Jednym z niewątpliwych skutków zaistniałej sytuacji jest konieczność zasilania literaturoznawczego nurtu przez dopływy innych humanistycznych dyscyplin, pozaliterackich dyskursów kulturowych. Jak się wydaje, paradoks współczesnej filologii (a przynajmniej znacznych jej rejonów) polegałby na tym, że nie sposób być (skutecznym) filologiem, pozostając li tylko filologiem, nie migrując w stronę badań transdyscyplinowych (a może należałoby już tu wpisać prefiks „post”). Z „prawdą” tą jako jedni z pierwszych musieli się zmierzyć właśnie badacze prowadzący studia nad literaturą Holocaustu, nad tym szczególnym zbiorem „dzieł” raczej niż „tekstów”, pośród

¹ Podstawę artykułu stanowi książka: Sławomir Buryła, *Tematy (nie)opisane*, Universitas, Kraków 2013, 440 s.

których nie brakowało „kartek znalezionych pod murem straceń”². Pozwalam sobie zaakcentować ów rys oddalający nas od tradycyjnie pojmowanych kategorii „literatury” i „literackości”, kategorii skutecznie zakwestionowanych przez piśmiennictwo Zagłady, aby zarysować płynną linię łądu, do którego prędzej czy później musieli dotrzeć portretowani przeze mnie uczeni (w tym i Sławomir Buryła). Łąd ten dałoby się nazwać ziemią ludzkiego doświadczenia, w najbardziej ekstremalnych jego przejawach. Takie przesunięcie akcentów – w stronę tego, co jawi się jako efekt konkretnego, uwarunkowanego kulturowo poznania – oczywiście nie pozostało bez wpływu na status literaturoznawczych procedur, czego świadectwa będziemy śledzić także w przedstawianej tu monografii.

Nie wycofując się z tego, co przed momentem starałem się wyeksplikować, chciałbym wskazać na jeszcze jeden poziom komplikacji, tym razem już wprost zmierzając do *Tematów (nie)opisanych*. Ich autor zapowiada we *Wstępie* (i na tylnej stronie okładki), że książka ta stanowi „próbę syntetycznego omówienia kilku znaczących motywów pojawiających się w piśmiennictwie o Shoah” (s. 11). Niech nas nie zmyli ta nader skromna zapowiedź, chodzi, rzecz jasna, o dużo więcej niż o reanimację tak popularnej swego czasu w badaniach historycznoliterackich motywologii, a o tym, że stać się tak musiało, przesądza już sam charakter wskazanych przez Buryłę motywów – ważnych, choć wciąż nie do końca rozpoznanych metonimii Zagłady. Tropiąc je z właściwą sobie przenikliwością (znaną nam z dwóch poprzednich, klasycznych już dziś studiów tego badacza literatury³), autor nieuchronnie zmierza do swego rodzaju rozszczepienia, względnie podwojenia przedmiotu poznania literackiego: czytelnik przedzierając się przez wydrążony przez Buryłę labirynt niekiedy całkowicie zapomnianych tekstów i nazwisk, zauważa w pewnym momencie, że równie istotne jak dzieła literackie (choć autor pewnie tylko niektórym z analizowanych tekstów przyznałby ten status, nie brak wśród nich i utworów drugorzędnych) jest Sprawa, o której one mówią. Jakkolwiek naiwnie na pozór nie brzmiałoby to spostrzeżenie, w moim przekonaniu jest ono niezwykle istotne, gdyż pomaga nam odsłonić autorską wizję zadań literatury wobec tej szczególnej formy rzeczywistości, jaką był „kamienny świat”. Holocaustowa literatura stanowi więc – wbrew sceptykom wskazującym na wszelkiego rodzaju pułapki reprezentacji – coś, co według Buryły nie tylko do pozatekstowego świata bezpośrednio się odnosi, skutecznie forsując rąfy tego, co niewyraźne i nienazywalne, lecz także coś, co potrafi dotrzeć tam, gdzie nie udaje się to dyskursom pozaliterackim. W tym sensie *Tematy (nie)opisane* są świadectwem głębokiej wiary w moc szeroko pojętej literatury, wiary, że nawet pod najlichszym piórem może się zro-

² Określenie Adolfa Rudnickiego.

³ Sławomir Buryła, *Prawda mitu i literatury. O pisarstwie Tadeusza Borowskiego i Leopolda Buczkowskiego*, Universitas, Kraków 2003; tenże, *Opisać Zagładę. Holocaust w twórczości Henryka Grynberga*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006.

dzić słowo, które choć o piędź przybliży nas do zrozumienia tego, co rozumowi się wymyka. Najkrócej mówiąc, pomoże nam odkryć: *unde malum*?

Gdybym w tym miejscu miał zgłosić drobną wątpliwość, powiedziałbym, że ceną, jaką płaci się za uprzywilejowanie utworów o dokumentarnym potencjale, a więc takich, na podstawie których uda się „zrekonstruować listę najważniejszych odpowiedzi na pytanie: jak możliwe było szaleństwo obozów koncentracyjnych?” (s. 373), jest mimowolne faworyzowanie literatury realistycznej. Parafrazując Stendhala, takiej, która jest niczym zwierciadło przechadzające się po *Lagerstrasse*, odbijające wszakże raczej błoto przydrożnej kałuży niż lazur nieba. A przecież literatura i sztuka (film, teatr) równie często mówiły (i mówią) o Zagładzie, i to w jakże przejmujący sposób, posługując się kodem metaforyczno-parabolicznym, udowadniając tym samym, że „literackość”, swego czasu tak radykalnie wymazywana, jest nie tylko możliwa, lecz także konieczna oraz nieunikniona. Pozwalam sobie wypowiedzieć te uwagi z pełną świadomością, że dotyczą one innej książki, jakiejś niemożliwej literaturoznawczej *summy* o Holocauście („Zagłada – jak przekonywał Przemysław Czapliński – nakazuje [...] rozstać się z marzeniami o syntezie i z samym myśleniem syntetyzującym...”⁴), inna rzecz, że „niemożliwe” to jedynie synonim tego, czego nadejścia w danym momencie nie jesteśmy w stanie przewidzieć czy sobie wyobrazić (zapisuję te słowa wciąż przed lekturą długo zapowiadanej monumentalnej książki *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*⁵, zredagowanej między innymi przez autora omawianego tu tomu).

Wróćmy jednak do *Tematów (nie)opisanych*. Choć monografia ta ukazała się poza którąkolwiek z głównych dziś serii wydawniczych, z powodzeniem mogłaby stanowić kolejnej serii zaczątek. Moglibyśmy nawet nadać jej tytuł: *Topika Holocaustu*. Nawiązuję tu do niedawnego studium Sławomira Buryły, którego podtytuł brzmiał: *Wstępne rozpoznanie*⁶. Jak zatem widzimy, olsztyński historyk literatury należy do tego gatunku badaczy, którzy nie pozwalają ideom nazbyt długo przebywać w postaci embrionalnej, dzięki czemu niejako na naszych oczach rodzi się niezwykle ambitny, rozpisany na lata literaturoznawczy projekt. Nie ukrywam, projekt dla mnie fascynujący. Zadaniem, jakie Buryła postawił sobie a także innym polskim badaczom Holocaustu, jest bowiem „zrekonstruowanie i omówienie topiki Zagłady”⁷. Jeśli dobrze rozumiem, oto weslibyśmy więc w kolejną fazę badań nad literaturą portretującą męczeństwo narodu żydowskiego: dojrzelibyśmy jako wspólnota interpretacyjna do tego, aby obok ujęć migawkowych, skupionych na jakże istotnym szczególe,

⁴ Przemysław Czapliński, *Zagłada jako wyzwanie dla refleksji o literaturze*, „Teksty Drugie” 2004, nr 5, s. 9.

⁵ *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, red. Sławomir Buryła, Dorota Krawczyńska, Jacek Leociak, IBL PAN, Warszawa 2012.

⁶ Sławomir Buryła, *Topika Holocaustu. Wstępne rozpoznanie*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2012 (10).

⁷ Tamże, s. 131.

zapropnować także ujęcia panoramiczne, podsumowujące dotychczasowy stan wiedzy. Do takich zamierzeń z pewnością należy omawiane tu naukowe przedsięwzięcie oraz będąca jego wynikiem książka – karty wyrwane z przyszłego słownika topiki holocaustowej. O tym, że nasza literatura jak mało która zasługuje na tego typu rozpoznanie, chyba nie trzeba nikogo przekonywać: polska Biblioteka Shoah⁸ to nie tylko jeden z najbardziej rozwiniętych tego typu księgozbiorów – wszak rodzimym twórcom jako bezpośrednim świadkom przyszło nieść brzemień tego, co nie do uniesienia – lecz także artystycznie stanowi ona wybitny tekstowy korpus, wciąż domagający się „odnawiania znaczeń”. Nie dziwi więc, że w pewnym momencie musiał pojawić się koncept sporządzenia swoistej mapy *loci communes* Holocaustu. Polskim prekursorem badań nad topiką Zagłady był, jak podkreśla Buryła, Władysław Panas⁹, ale zagadnienie „topiki judajskiej” siłą rzeczy pojawiało się i w pracach innych badaczy i badaczek¹⁰. Do tej tradycji nawiązują *Tematy (nie)opisane*, równocześnie jednak istotnie ją przeformułując. Buryła nie skupia się bowiem na tropieniu wędrówki motywów biblijnych czy talmudycznych w głąb literatury Zagłady, ale wykazuje, że teksty o Shoah same w sobie miały potencjał, aby wygenerować własne uniwersalizowane obrazy myślowe – obrazy dające do myślenia.

W najnowszej książce autora *Prawdy mitu i literatury* będziemy obcować z trzema tego typu „obrazami”, kluczowymi jednostkami konstrukcyjnymi wielowarstwowej narracji o Zagładzie. O ile dwa z nich – wątek żydowskiego złota („nowego Eldorado”) oraz portret(y) nazistowskiego zbrodniarza – wypada uznać za solidnie zakorzenione w społecznej świadomości, o tyle trzeci motyw traktować można (a nawet należy) w kategoriach historycznoliterackiego odkrycia, jakiego udało się dokonać Buryle. Myślę, że po lekturze *Tematów (nie)opisanych* nikt nie będzie w stanie zaprzeczyć, że temat „żydowskich Kolumbów”, bo o nim mowa, to nie tylko rzecz, którą już dawno należało opisać i zinterpretować, lecz także kwestia, która pozwala z nowej perspektywy spojrzeć na losy wojennego pokolenia. Zapytajmy zatem, kim byli żydowscy Kolumbowie? Skojarzenie ze słynną powieścią Romana Bratnego nie jest przypadkowe, ba, rzecz można, to od niej wszystko się zaczęło¹¹. Choć powieść ta, jak można by się spodziewać, musiała zostać dokładnie przeniecona przez cały legion badaczy i krytyków,

⁸ Określenie Przemysław Czaplińskiego, zob. *Zagłada jako wyzwanie...*, s. 22.

⁹ Władysław Panas, *Topika judajska*. W: tegoż, *Pismo i rana. Szkice o problematyce żydowskiej w literaturze polskiej*, Wydawnictwo Dabar, Lublin 1996.

¹⁰ Zob. m.in. Sławomir Jacek Żurek, „...lotny trud półistnienia”. *O motywach judaistycznych w poezji Arnolda Słuckiego*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1999; Alina Molisak, *Judaizm jako los. Rzecz o Bogdanie Wojdowski*, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 2004.

¹¹ Mam tu na myśli szkic, który olsztyński badacz opublikował na łamach nieistniejących już szczecińskich „Pograniczy”. Zob. tegoż, *Kolumbowie. Meandry biografii i historii*, „Pogranicza” 2008, nr 1.

mimo to Buryłe udaje się dostrzec (co samo w sobie pokazuje, jak wnikliwym jest czytelnikiem) osobliwą „szczelinę”, miejsce puste na mapie dotychczasowych odczytań. „Rzecz dotyczy Kolumba, od którego pochodzi nazwa całej generacji. W jego żyłach płynie żydowska krew” (s. 36). Analiza zawiłych losów protagonisty utworu Bratnego staje się dla Buryły punktem wyjścia dla przedstawienia pokolenia „młodych Żydów i Polaków pochodzenia żydowskiego, którzy w czasie wojny stanęli do walki z hitlerowską machiną śmierci” (s. 43). Co warto podkreślić, zarówno w tym rozdziale, jak i w dwóch pozostałych, to właśnie literatura (niegdyś zwana piękną) stanowi dla interpretatora niewyczerpane źródło egzemplów, dzięki którym może się toczyć jego opowieść – narracja, w której literatura przegląda się w historii, historia – w literaturze, i obie nie dziwią się sobie.

Jeśli przed momentem podkreśliłem, że temat portretowanego tu straconego pokolenia w polskiej tradycji historiograficznej i historycznoliterackiej jest stosunkowo „złe” obecny, to nie dzieje się tak przypadkowo. Buryła mówi wręcz o „swoistej banicji żydowskich Kolumbów z historii konspiracji, z naszych wyobrażeń o niej” (s. 112). Nieobecność ta miałaby dwie przyczyny: jedną z nich jest fizyczna eksterminacja tych, którzy mogliby świadczyć o wojennym heroizmie żydowskiej młodzieży. Ale jest i drugi powód: wobec skali Holocaustu temat buntu musiał zostać przesunięty na dalszy plan. Tym samym dochodzimy do najważniejszej kwestii etycznej, kwestii, którą sformułował niegdyś Jan Józef Lipski. „Jeśli pełni podziwu dla bojowników getta, broniących orężnie godności ludzkiej, przyjmijmy pogląd, iż godności zabrakło tym, których hitlerowcy mordowali bez oporu z ich strony – popełnimy niebezpieczny moralny błąd i bynajmniej nie opowiemy się po stronie tych wartości, o które walczyli powstańcy getta”¹². Warto nieustannie o tym pamiętać. Wówczas uda nam się dostrzec, że żydowskim Kolumbem był nie tylko rzucający cocktailem Mołotowa Mordechaj Anielewicz, lecz także w jakiejś mierze na przykład zapomniany dziś poeta Jerzy Kamil Weintraub, dla którego „doświadczenie wojenne to egzystencjalna introspekcja, okrutna samotnia w czterościanie pokoju”¹³.

Kolejną część książki Sławomira Buryły, zatytułowaną *Nowe Eldorado*, uznać by można za swoiste (historycznoliterackie) *postscriptum* do wydanych dwa lata temu *Złotych żniw*¹⁴ Jana Tomasza Grossa i Ireny Grudzińskiej-Gross. Od razu uprzedzę jednak, że zgodnie z ponowoczesną logiką suplementu to, co na pozór jawić by się mogło jako dopisek, stanowi

¹² Jan Józef Lipski, *Polscy Żydzi*, „Kultura” 1983, nr 1, s. 4, za: Sławomir Buryła, *Tematy (nie)opisane...*, s. 64.

¹³ Miłosz Piotrowiak, „Kto ten pejzaż zimą niewydarzoną zatrzał?” *Tropy egzystencji w liryce Jerzego Kamila Weintrauba*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, s. 14, za: Sławomir Buryła, *Tematy (nie)opisane...*, s. 29.

¹⁴ Zob. Jan Tomasz Gross, Irena Grudzińska-Gross, *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach Zagłady Żydów*, Znak, Kraków 2011.

równoprawną, autonomiczną narrację. Narrację doprawdy poruszającą. Być może gdybyśmy jako społeczeństwo znali tak dogłębnie polską powojenną prozę jak autor *Tematów (nie)opisanych*, mniejszy wstrząs poznawczy stanowiłyby dla nas *Złote żniwa*. Okazuje się bowiem, że wbrew pozorom (i wbrew temu, co zwykliśmy sądzić na temat wszędobylskości cenzury) – „świadcstw przejmowania żydowskiego majątku i żydowskiego złota znajdziemy w prozie (ale i literaturze dokumentu osobistego) niezliczoną ilość. Żydowskie złoto i pożydowskie mienie nigdy nie były w Polsce tematem tabu. Nigdy nie były też objęte całkowitym milczeniem. Publicystyka i literatura polska czyniły je przedmiotem moralnego uwrażliwiania odbiorcy tak lat czterdziestych, jak i ostatnich dwóch dekad” (s. 235). Można więc śmiało rzec, że literatura polska, jakkolwiek belfersko by to nie zabrzmiało, zdała ten szczególny rodzaj egzaminu, którego skutkiem powinien być pogłębiający się moralny dyskomfort; obserwując wraz z autorem mechanizmy (po)holocaustowej ekonomii¹⁵ (jej główne prawo brzmiałoby: „żydowskie, czyli niczyje”, innymi słowy, grabież pożydowskiego mienia nie miała wówczas statusu czynu niemoralnego), ekonomii, która późne paroksyzmy miała jeszcze w 1956 i 1968 roku, siłą rzeczy co rusz stajemy – jako członkowie polskiej wspólnoty – wobec pytania o współodpowiedzialność. A jak przekonywał w pamiętnym eseju Jan Błoński, jest to „jedno z najboleśniejszych pytań, przed którym możemy stanąć”¹⁶.

„Topiczny” trójkąt, w jaki układa się historycznoliteracka opowieść Buryły, zamyka studium pt. *Portret oprawcy*. Jak zapowiada autor, jego celem jest „ukazanie motywu nazistowskiego mordercy w prozie lat 1939–1989” (s. 241), szybko jednak się okazuje, że chodzi o dużo więcej niż o naszkicowanie (wielokrotnego) portretu pamięciowego nazisty. Pasja, z jaką olsztyński badacz potrafi pisać o literaturze, sprawia, że erudycyjny wywód nieoczekiwanie zaczyna się przechylać w stronę prywatnego śledztwa historyka literatury, który sobie i nam próbuje wyjaśnić zagadkę Zła i jego powikłanej etiologii. Pomocne w tym są, rzecz jasna, utwory literackie, z których wyłania się rzeczywiście niezwykle zróżnicowany konterfekt kata w mundurze (od Niemca-sadysty do intelektualisty-estety), ale refleksja, tak jak i w dwóch poprzednich rozdziałach, wiedzie również szlakiem współczesnej historii, psychologii, socjologii, filozofii, politologii czy antropologii. Szczególnie istotny wydaje się klucz „polityczny”, związany z manipulacjami pamięcią, jakich dopuszczano się w PRL-u. Pomaga on na przykład dostrzec ukryte związki pomiędzy utworami Andrzeja Brychta a tak zwaną linią antyniemiecką Gomułki. Takich ukrytych powinowactw jest dużo więcej, i być

¹⁵ Jedną z niewielu luk bibliograficznych stanowi w omawianym tu tomie nieobecność niedawnej rozprawy Bożeny Shallcross, która wnikliwie przeanalizowała „gospodarkę Zagłady”. Zob. tejsze, *Rzeczy i Zagłada*, Universitas, Kraków 2010.

¹⁶ Jan Błoński, *Biedni Polacy patrzą na getto*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1996, s. 19.

może same w sobie mogłyby się złożyć na kolejną rozprawę (*Literatura o Zagładzie a polityka historyczna PRL*).

To zresztą wydaje się specyficzną cechą naukowego pisarstwa Sławomira Buryły, które obok nurtu głównego ma także wyjątkowo żywe pobocza: w najnowszej jego książce wskazanych tekstów, które należałoby ponownie przemyśleć, tematów i wątków do podjęcia jest tyle, że starczyłoby dla całego zespołu badawczego, i to skupiającego przedstawicieli różnych humanistycznych dyscyplin. Pozostaje mieć nadzieję, że przynajmniej część z tych pomysłów zmaterializuje się w jego kolejnej książce. Już teraz warto na nią czekać.

Bibliografia

- Błoński Jan, *Biedni Polacy patrzą na getto*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1996.
- Buryła Sławomir, *Prawda mitu i literatury. O pisarstwie Tadeusza Borowskiego i Leopolda Buczkowskiego*, Universitas, Kraków 2003.
- Buryła Sławomir, *Opisać Zagładę. Holocaust w twórczości Henryka Grynberga*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006.
- Buryła Sławomir, *Kolumbowie. Meandry biografii i historii*, „Pogranicza” 2008, nr 1.
- Buryła Sławomir, *Topika Holocaustu. Wstępne rozpoznanie*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2012 (10).
- Buryła Sławomir, *Tematy (nie)opisane*, Universitas, Kraków 2013.
- Czapliński Przemysław, *Zagłada jako wyzwanie dla refleksji o literaturze*, „Teksty Drugie” 2004, nr 5.
- Gross Jan Tomasz, Grudzińska-Gross Irena, *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach Zagłady Żydów*, Znak, Kraków 2011.
- Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, red. Sławomir Buryła, Dorota Krawczyńska, Jacek Leociak, IBL PAN, Warszawa 2012.
- Molisak Alina, *Judaizm jako los. Rzecz o Bogdanie Wojdowskim*, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 2004.
- Panas Władysław, *Topika judajska. W: tegoż, Pismo i rana. Szkice o problematyce żydowskiej w literaturze polskiej*, Wydawnictwo Dabar, Lublin 1996.
- Shallcross Bożena, *Rzeczy i Zagłada*, Universitas, Kraków 2010.
- Żurek Sławomir Jacek, *„...lotny trud pólstnienia”. O motywach judaistycznych w poezji Arnolda Śluckiego*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1999.

Novel as a mirror carried along *Lagerstrasse*

Summary

The presented article is a text of the book by Sławomir Buryła entitled *Tematy (nie)opisane*. This monograph by a literary historian from Olsztyn focuses on analyzing three significant motifs appearing in publications about the Holocaust. As the title ‘topics (un)described,’ that is ones which still demand literary scholars’ detailed reflection, Buryła recognizes: the history of the Jewish ‘Kolumbowie’ – ‘young Jews and Poles of Jewish descent who during the war squared up to fight with the Nazi death machine’; ‘the New Eldorado’ – the literary theme of seizing Jewish possessions and Jewish gold; ‘the portrait of the torturer’ – showing the theme of the Nazi murderer in Polish prose written between 1939 and 1989.

Keywords

Sławomir Buryła’s *Tematy (nie)opisane*, Holocaust literature, Polish prose after 1939

Translated by Anna Sokal

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Piotr Krupiński, *Powieść jako zwierciadło przechadzające się po Lagerstrasse*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2013, nr 1, s. 171–179.